

JAK IHOR KOŁOMOJSKI TRZYMA UKRAINĘ W SZACHU [ANALIZA]

Ihor Kołomojski jest postacią nietuzinkową nawet jak na świat ukraińskiej oligarchii. W świetle politycznego resetu 2019 roku nad Dnieprem i gwałtownego wzrostu jego wpływów, losy Kołomojskiego będą miały bezpośrednie przełożenie na tempo i jakość przemian na Ukrainie. Prezentujemy kompendium wiedzy na temat oligarchy.

Dywersyfikacja, nieprzewidywalność, skuteczność

Styl prowadzenia biznesu przez współwłaściciela grupy Prywat Ihora Kołomojskiego można uważać za unikalny i niepowtarzalny. Oligarcha nierzadko podejmuje niezwykle ryzykowane lub skazane na porażkę działania, które jednak z czasem okazują się strzałem w „dziesiątkę”. Ponadto biznesmen jak mało kto nauczył się, dzięki udanemu lobbingsowi, kompensować porażki na jednym kierunku, błyskotliwymi i intratnymi posunięciami na innych. Taki styl działania jest możliwy m.in. z uwagi na wysoki stopień dywersyfikacji biznesu.

Kołomojski ma ogromne wpływy w ukraińskim sektorze naftowym (dokładniej – poniżej), a jego grupa jest ważnym graczem w przeróżnych gałęziach gospodarki Ukrainy. Do grudnia 2016 roku władał prawie 50% akcji największego na Ukrainie banku Prywatbank. Innymi jego udziałowcami byli jeszcze Hennadij Boholubow (około 41%) i Dmytro Dubilet (9%). Bank był w fatalnej kondycji finansowej, będąc jednocześnie dysponentem około 60% depozytów osób prywatnych w kraju oraz operacyjnie obsługując większość przedsiębiorstw państwowych.

Jego krach byłby niebezpieczny dla nastrojów społecznych. W szczytowym momencie negocjacji doszło w dodatku do eskalacji na donbaskim froncie (na tzw. łuku switłodarskim). Misja ratowania banku przy wsparciu międzynarodowych organizacji finansowych zakończyła się kompromisem z pozycji siły państwa, które znacjonalizowało bank i dofinansowało go na 150 mld UAH. Mimo to Kołomojski utrzymuje, że został „okradziony” i jeszcze w trakcie wyborów prezydenckich doszło do aktywizacji pozwów sądowych, a słynny Okręgowy Sąd Administracyjny unieważnił nacjonalizację. Według stanu na połowę sierpnia, nie wiadomo jaki przebieg i finał będzie miała historia z Prywatbankiem.

Należące do Kołomojskiego Międzynarodowe Linie Lotnicze Ukrainy (MAU) od kilku lat notują straty finansowe (np. w ub.r. były na sporym minusie – 2,7 mld UAH). Firma sprowokowała konflikt z państwowym przedsiębiorstwem Ukraeroruch, które organizuje ruch lotniczy na Ukrainie – MAU jest dłużne około 500 mln. UAH Ukraeroruchowi. Oligarcha bardzo długo skutecznie lobbował przeciwko dostępowi do ukraińskiej przestrzeni lotniczej europejskich *low cost*ów, ale ostatecznie jego opór złamano podczas rządów Poroszenki. Mimo to każde przyjsście nowego przewoźnika, to osobna historia z wieloma zwrotami akcji.

Grupa Prywat jest krajowym monopolistą w wydobyciu rudy manganu i kontroluje co najmniej 20%

światowego rynku ferrostopów. Należące do Kołomojskiego zakłady przemysłu chemicznego Dniproazot mają spore znaczenie dla sektora agrarnego. Dodatkowo zakłady te są jedynym producentem chloru używanego do oczyszczania wody w ukraińskich wodociągach, co oligarcha wykorzystuje do narzucania swoich warunków realizacji produkcji. Ostatnio dokonywał tego latem 2018 roku, najpierw zaprzestając produkcji, co groziło wyczerpaniem zapasów chloru dla wodociągów, a potem szantażując podwyżką cen.

Kołomojski posiada akcje firm wydobywających gaz – JKH Oil&Gas i Ukrnaftoburinnia, a jego partnerami biznesowymi w nich są Witalij Chomutynnik i Paweł Fuks, czyli biznesmeni bliscy do kręgów rosyjskich. Kontroluje także ważne terminale przeładunkowe nad Morzem Czarnym (paliwowe i służące do eksportu produktów sektora agrarnego), cztery obwodowe zakłady dystrybucji energii elektrycznej i firmy sektora rolniczego.

Jednym z najważniejszych oręży oligarchy jest także imperium medialne 1+1 Media. Głównym aktywem jest jeden z najpopularniejszych kanałów telewizyjnych „1+1”, wykorzystywany do lobbowania interesów politycznych i biznesowych Kołomojskiego. Za inwestycje należy uznać także wspieranie przeróżnych partii politycznych. Dla oligarchy nigdy nie miała znaczenia ideologia, a jedynie własny, bieżący interes. Dlatego biznesmen wspierał Naszą Ukrainę Wiktora Juszczenki, Partię Regionów, mającą antysemickie epizody Swobodę, nacjonalistyczny Prawy Sektor, Front Ludowy, Samopomoc, Radykalną Partię Ołeha Laszki i wiele innych partii. Zawsze zręcznie i sytuacyjnie wykorzystując te siły w swoich interesach. Najnowszym i najbardziej udanym jak dotąd projektem politycznym z udziałem Kołomojskiego jest oczywiście Sługa Narodu.

O stylu prowadzenia biznesu, a nawet szerzej – mentalności Kołomojskiego, można wiele powiedzieć przyglądając się temu, w jaki sposób przez lata prowadził klub piłkarski Dnipro. Najpierw w latach dobrej koniunktury na rynkach, inwestował w sukcesy na boiskach ogromne środki, kupując znanych zagranicznych graczy i zapraszając trenerów z europejskich salonów. Potem, gdy sytuacja finansowa uległa pogorszeniu, wycofywał się w mało delikatny sposób. Piłkarzy traktował jak zabawki obiecując jedno, a perfidnie czyniąc drugie. Wbrew okolicznościom w 2015 roku Dnipro dotarł do warszawskiego finału Ligi Europy mimo wielomiesięcznych długów przed graczami ze strony klubu (premie wypłacał im z własnej kieszeni trener – Myron Markewycz).

Rok po tym sukcesie klub się rozpadł. Piłkarze tamtej drużyny do dziś zwracają uwagę na rysę charakteru Kołomojskiego – wyśrubowaną do granic możliwości konfliktogenność. Nawet w okresie „tłustych lat” oligarcha demonstrował nieracjonalne podejście (także z punktu widzenia finansowej korzyści dla niego samego) w dialogu z piłkarzami np. blokując ich transfery do klubów zachodnioeuropejskich i targując się o mało istotne, wręcz absurdalne detale.

Mocno zdywersyfikowane kierunki biznesowe Kołomojskiego pozwalają mu na prowadzenie mało przewidywalnego kursu dla dowolnie wybranego sektora. Obejmuje on wszystkie aktywa oligarchy jako całość - ustępstwa na jednym obszarze zawsze są kompensowane z nawiązką na innym. Jednym z kluczowych pól jego działalności jest sektor naftowy.

Naftowy gambit

Kołomojski od lat posiada silne wpływy w ukraińskim sektorze naftowym. W jego orbicie jest m.in. Ukrnafta – największa ukraińska firma wydobywająca ropę naftową, której udział w produkcji czarnego złota i kondensatu gazowego w ubiegłym roku stanowił 63,6%. Mimo, że 50% + 1 akcja Ukrnafty należy do państwowego Naftohazu, to kluczowe stanowiska menadżerskie zajmują osoby związane z grupą finansową Prywat. Ugrupowanie to de facto panuje w Ukrnafcie od 2003 roku.

Kołomojski i sojusznicy de facto kontrolują jeszcze jedną, formalnie państwową, spółkę – Ukratnaftę, która włada jedyną działającą na Ukrainie rafinerią w Krzemieńczuku. Ukratnafta po raz ostatni publikowała dane na temat akcjonariuszy w 2011 roku. Dopiero w kwietniu ub. r. poinformowano, że 36,7% akcji posiada 6 zarejestrowanych na Cyprze firm, ślady od których prowadzą do grupy Prywat. Jeszcze 43,05% akcji posiada Naftohaz, a właściciele 20,25% akcji pozostają anonimowi. Przy czym cały menedżment jest kontrolowany przez grupę Kołomojskiego.

Apetyty „prywatowców” zawsze sięgały także innej spółki sektora – Ukrtransnafty (operatora naftowej sieci przesyłowej Ukrainy), której 100% udziałowcem jest państwowy Naftohaz. Mimo to, na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia, biznesmenowi nierzadko udawało się rozszerzać swe wpływy także w tej spółce. Symbolem tego było powierzenie stanowiska prezesa zarządu Ukrtransnafty Ołeksandrowi Łazorce – menadżerowi ze sfery wpływów Kołomojskiego. W czasach Poroszenki Łazorco został oskarżony o działalność na szkodę spółki i salwował się ucieczką do Londynu. Po wygranej Zełenskiego wrócił i wygrał już jedną sprawę sądową o przywrócenie go na stanowisko.

Ważną rysą działalności grupy Prywat w sektorze naftowym jest podejście ekstensywne i sytuacyjne – koncentracja na uzyskaniu szybkich dochodów bez strategicznej wizji rozwoju. Przy czym same spółki mogły przynosić nawet straty finansowe, a wyniki produkcyjne także miały stałą tendencję spadkową. Mimo to grupa Kołomojskiego „wychodziła na swoje” dzięki operacjom towarzyszącym – zamówieniom publicznym, realizacji paliw czy decyzji władz po uprzednich działaniach lobbystycznych.

Jednym z najbardziej sztandarowych przykładów takich wysiłków jest sprawa długu Ukrnafty, który według stanu na początek 2019 roku stanowił 32 mld UAH. Jego źródłem było np. dostarczanie produktów naftowych „awansiem” (bez opłat) firmom z orbity oligarchy, „sporny gaz” w ukraińskich przechowalniach czy też absurdalne decyzje o realizacji gazu czy amoniaku z udziałem zakładów należących do Kołomojskiego bez dokonywania bieżących opłat. **Działania Kołomojskiego są niestandardowe i zazwyczaj trudne do oceny nawet dla analityków rynku, którzy potrzebują czasu, by zrozumieć algorytm nielogicznych wydawałoby się posunięć.**

Obserwowane w okresie rządów Poroszenki próby ograniczenia wpływów Kołomojskiego w spółkach naftowych odniosły bardzo ograniczony skutek. Uniemożliwiono na pewien czas nieprzejrzyste operacje, ale oligarcha wyszedł z tego starcia obronną ręką. A po zwycięstwie Wołodymyra Zełenskiego otworzyły się dlań nowe perspektywy biznesowe.

Polityczny blitzkrieg 2019

Wybory prezydenckie i parlamentarne 2019 roku są ogromnym sukcesem Kołomojskiego. Wołodymyr Zełenski to wieloletni partner biznesowy oligarchy, a wielu obserwatorów uznaje stopień zależności nowego prezydenta od współwłaściciela grupy Prywat za oczywisty. Wiele faktów potwierdza te sądy. Dziennikarze projektu śledztw dziennikarskich Radio Swoboda „Schemy” policzyli, że w okresie od lutego 2017 roku do grudnia 2018 roku Wołodymyr Zełenski 13 razy latał albo do Genewy, albo do Tel-Awiwu, czyli miejsc, gdzie wówczas przebywał Kołomojski. Co więcej, nierzadko wykorzystywał do tego samoloty należące do partnerów biznesowych lidera grupy Prywat – Hennadija Boholubowa, braci Surkis czy Tymura Mindycza. Wieloletni prawnik oligarchy Andrij Bohdan objął posadę szefa Biura Prezydenta Ukrainy Zełenskiego, a biografie kilku zastępców Bohdana mają wyraźne rozdziały związane z oligarchą.

W nowo wybranej Radzie Najwyższej (RN) Kołomojski posiada około 40-50 lojalnych deputowanych – z nich nie więcej niż 30 weszło do parlamentu pod berłem Sługi Narodu (SN), a reszta jako niezrzeszeni. **Oznacza to, że po pierwsze, bez deputowanych Kołomojskiego SN nie będzie miał większości w RN, a po drugie, oligarcha ma możliwości tworzenia tymczasowych lub nawet trwałych sojuszy i grup poselskich będących przeciwwagą dla SN.**

Można więc łatwo przewidzieć, że Kołomojski będzie pracował dwutorowo – z jednej strony wspierając za odpowiednią cenę większość parlamentarną, a z drugiej budując przeciwwagę dla niej na dłuższą perspektywę w postaci grupy poselskiej i sojuszy z innymi siłami. Zełenski jako prezydent jest mu potrzebny, ale nie powinien być zbyt silny i niezależny.

Potwierdzenie tego obserwujemy od końca drugiej tury wyborów prezydenckich. Kanał telewizyjny 1+1 przeszedł od bezwarunkowego i prymitywnego popierania Zełenskigo i SN do modelu, w którym coraz częściej działania nowych władz są krytykowane. **Dzięki temu partia Zełenskigo zwyciężyła tworząc bezprecedensową większość, ale może sobie na nią pozwolić tylko dzięki stanowisku oligarchy. Ten stan natychmiast zaczął odbijać się pozytywnie na strukturach biznesowych Kołomojskiego.**

Stare i nowe fronty

Biznesmen już w trakcie zmiany władzy wyraźnie zaktywizował się na „starych” frontach walk biznesowych. Jeszcze w schyłkowym etapie kampanii wyborczej na Ukrainie zaczął „wysypywać się” worek z bardzo przyjemnymi dla grupy Prywat komunikatami. W lutym 2019 roku okazało się, że Naftohaz zapowiedział kompromis w konflikcie z oligarchą w sprawie „spornego gazu”, a także szerzej – długu Ukrnafty. **Przy czym wstępnie ogłoszone warunki kompromisu byłyby niemalże kapitulacją państwa przed Kołomojskim. Na razie wdrożenie części tego scenariusza zablokował jednak Gabinet Ministrów Ukrainy i nie wiadomo jaki przebieg będzie miał ten epizod po zmianie rządu, choć zadowolające oligarchę rozwiązanie wydaje się być kwestią czasu.**

Kolejna sprawa to faktyczna utrata kontroli przez Naftohaz nad Radą Nadzorczą Ukrnafty przy biernej postawie Andrija Kobolewa i Jurija Witrenki (kierownictwa Naftohazu). W efekcie Naftohaz utracił możliwość forsowania korzystnych dla siebie decyzji w Radzie Nadzorczej. Dopełnieniem tego jest zapowiedź całkowitego wyjścia Naftohazu z Ukrnafty. Takie rozwiązanie oznaczałoby, że Naftohaz ma zamiar de facto zrzec się praw do współdecydowania o sytuacji wewnątrz Ukrnafty i Ukratnafty, choć nie wiemy nic na temat mechanizmu ewentualnego wyjścia Naftohazu z tych spółek.

Zapewne więcej światła na ten wątek zostanie rzuconych po mianowaniu nowego rządu. Do tego dochodzą jeszcze wspomniane wyżej wysiłki o powrót na fotel prezesa zarządu Ukrtransnafty Ołeksandra Łazorki, które mogą zakończyć się zarówno sukcesem oligarchy, jak i zostać wykorzystane jako karta przetargowa na innych frontach.

Wydaje się, że Kobolew z Witrenką mogą liczyć na lobbing oligarchy i pozostanie na swych stanowiskach po zmianie władzy w zamian za pozostawienie „wolnej ręki” biznesmenowi w spółkach naftowych, a nawet awans. Obaj są wymieniani jako potencjalni kandydaci na stanowisko premiera. Ta idylla nie powinna jednak wprowadzać w błąd. Równolegle przed Trybunałem Arbitrażowym w Sztokholmie trwa proces mniejszościowych akcjonariuszy Ukrnafty (czyli grupy Prywat) wobec państwa Ukraina, w którym Kołomojski domaga się kompensacji w wysokości 5,4 mld. USD. Pierwsze posiedzenia w ramach postępowania rozpoczęto w kwietniu tego roku.

Kolejny wątek to kwestia importu produktów naftowych na tle obostrzeń ze strony FR. Struktury oligarchy są de facto zainteresowane w ograniczeniu importu, co mogłoby pozytywnie odbić się na kondycji i znaczeniu aktywów Kołomojskiego. W lipcu, w odpowiedzi na sankcje paliwowe FR, GMU podjął decyzję o podniesieniu ceł na import LPG (1,75% od 1 sierpnia i 3% od 1 października) i diesla (3,7% od 1 sierpnia i 4% od 1 października) z FR. Andrij Herus (przedstawiciel Zełenskigo przy GMU i świeżo upieczony deputowany parlamentu, który od lat jest kojarzony z Kołomojskim) twierdzi, że chodzi o „wyrównanie konkurencji dla traderów, spowodowanych logistycznymi różnicami”, co jest absurdem. Niewykluczone, że po zmianie rządu cła zostaną podniesione jeszcze bardziej.

Oczywistym jest, że ma to być cios w niektórych odbiorców paliw na Ukrainie, głównie bliskich Wiktorowi Medwedczukowi (np. grupa Wexler – jeden z głównych odbiorców paliw Rosnieftu przez rurociąg produktowy Samara-Kierunek Zachodni). **Wydaje się, że właśnie korekta wśród odbiorców paliw - osłabienie jednych i umocnienie innych traderów - jest główną osią całego zamieszania. Kołomojski sukcesywnie wykorzystuje je, zwiększając znaczenie swych firm, a Moskwa wyraźnie temu przygrywa.**

Nowy front energetyczny w działaniach oligarchy związany jest z początkiem funkcjonowania nowego modelu rynku energii elektrycznej (od 1 lipca br.). Kołomojski najpierw uruchomił swoją machinę propagandową jako instrument przeniesienia terminu startu nowego rynku energii elektrycznej z 1 lipca br. na 1 lipca 2020 roku, a potem (po starcie rynku w terminie) postarał się o jego deformację zgodnie ze swoimi interesami. Po 1 lipca zachowano preferencje dla producentów „zielonej” energii, którą de facto dotuje Enerhoatom, choć zmieniono sam mechanizm tych subsydiów (formalnie środki są kierowane na przesył dla operatora Ukrenerho po zawyżonej taryfie). Mechanizm ten z jednej strony stwarza dobre warunki dla rozwoju OZE, a z drugiej nieco zawyża cenę energii dla odbiorców przemysłowych, w tym dla przedsiębiorstw Kołomojskiego.

W związku z powyższym oligarcha (dokładniej Nikopolskie Zakłady Stopów Żelaza) pozwał decyzję o zastosowaniu zawyżonych taryf przed mającym najgorszą z możliwych reputacji – Okręgowym Sądem Administracyjnym w Kijowie, który regularnie jest bohaterem najbardziej skandalicznych werdyktów. Pozew oczywiście rozpatrzono pozytywnie.

Dodatkowo 1 sierpnia 2019 roku ten sam sąd podjął decyzję o ulgach na energię elektryczną dla kilku zakładów z orbity Kołomojskiego (oprócz Nikopolskich zakładów są to Zaporoskie Zakłady Stopów Żelaza, Dniproazot oraz Pokrowski i Marhanecki Kombinat Wzbogacania Rudy). **Oznacza to, że Kołomojskiemu co najmniej na pewien okres czasu udało się uzyskać zaniżone taryfy, choć reszta uczestników rynku będzie kupowała energię elektryczną drożej.**

Kolejny nowy front Kołomojskiego to sektor węglowy. Portal Ukraińska Prawda informuje, że kilka tygodni temu nieformalne kuratorstwo nad państwową częścią sektora węglowego Ukrainy przeszło od bliskiego Ihorowi Kononence Witalija Kropaczowa do Witalija Belakowa, czyli osoby związanej ze strukturami Kołomojskiego. Według źródeł portalu, Belakow zajął się Centrenerho – państwową spółką zarządzająca trzema elektrowniami ciepłymi i planowaną do prywatyzacji (od kilku lat ciągle odkładaną).

Belakow jest postacią o tyle ciekawą, że ostatnie kilka lat mieszkał na okupowanym przez FR Krymie, bo obawiał się nacisków ze strony władz Ukrainy po Majdanie. Związki Belakowa z Kołomojskim potwierdza szereg decyzji kadrowych w Centrenerho oraz obserwowane od lipca br. podpisywanie umów ze strukturami grupy Prywat. Zbyt energii elektrycznej nagle zaznał zmian kontrahentów, wśród których zaczęły dominować zakłady Kołomojskiego. Elektrownie Centrenerho zaczęły również kupować węgiel od firm kojarzonych z firmami Belakowa.

Wszystkie te działania noszą ewidentne znamiona prób kreowania wielu sytuacji spornych, które potem można będzie wykorzystać w targowaniu się z władzami o preferencje. Wpisuje się to w tradycyjny styl prowadzenia spraw przez Kołomojskiego, czyli łączenie różnych typów działalności w jedną całość i pozyskiwanie preferencji na skutek porozumień obejmujących szeroki zakres tematyczny swej aktywności. Powyborcza sytuacja stwarza dla struktur oligarchy bardzo dobre warunki do działań ofensywnych, które są już przez niego podejmowane.

Wnioski i perspektywy

W okresie rządów Poroszenki Kołomojski przeżył najpierw błyskotliwy wzlot (fotel gubernatora, kontrola nad niektórymi batalionami ochotniczymi), a potem przymusowe, ale stosunkowo miękkie lądowanie (dymisja, nacjonalizacja Prywatbanku, problemy w Ukrnafcie). Obecnie jest ponownie na fali wznoszącej – wyniki wyborów prezydenckich i parlamentarnych otworzyły nowy rozdział w biografii oligarchy.

Wiele wskazuje na to, że Kołomojski doskonale rozumie nowe możliwości i próbuje kuć żelazo, póki gorące. „Odgrzanie” starych i tworzenie nowych frontów batalii biznesowych wyraźnie dowodzi, że oligarcha szykuje się do maksymalnego wykorzystania obecnych uwarunkowań. **Tymczasem większość ukraińskich ekspertów przestrzega, że konflikt między nowym prezydentem i grupą Prywat jest kwestią czasu. Nie da się podważyć tezy, że Zełenski jest w pewnym sensie zakładnikiem Kołomojskiego – albo będzie spełniał zachcianki oligarchy, albo dojdzie między nimi do konfliktu. Długoterminowy kompromis jest mało prawdopodobny.**

Zakończone wybory prezydenckie i parlamentarne pozwoliły osiągnąć Kołomojskiemu cel taktyczny – wyniesienie do szczytów władzy Wołodymyra Zełenskiego przy jednoczesnym utrzymaniu go w istotnej zależności od siebie. **To, w jaki sposób będzie kształtował się w przyszłości stopień tej zależności, będzie decydującym dla perspektyw oligarchy i jakości ukraińskiej polityki. Niestety biznesmen ma więcej atutów i planów awaryjnych, które może uruchomić w przypadku konfliktu z prezydentem, co nie wróży dobrze dla sukcesu deoligarchizacji nad Dnieprem.**

Na tym tle nie jest do końca jasnym, jakie stanowisko zajmie oligarcha wobec Rosji. W rozmowach z prasą Kołomojski powiela absurdalne, ale miłe dla rosyjskiego ucha tezy o „wojnie domowej” na Ukrainie i konieczności kompromisu w sprawie Donbasu, ale część ekspertów uznaje to za prowokacyjną grę. Jednak są również inne głosy. Dyrektor kijowskiego Centrum Globalistyki Strategia XXI Mychajło Honczar uważa, że Kołomojski bada szanse na zajęcie symbolicznego miejsca Dmytro Firtasza, czyli kremlowskiego sojusznika nad Dnieprem z późniejszym pozyskaniem preferencji od Rosji. Nie warto tej opinii bagatelizować, zwłaszcza że Kołomojski ma dawne relacje z Wiktorem Medwedczukiem, nie stroni od kontaktów z mającymi reputację prorosyjskich partnerów biznesowych, a zza oceanu biznesmenowi wysyłano niezbyt przyjemne sygnały. Do tego wysiłki Kremla przypominają klasyczną grę na podsycanie niesnasek wewnątrz obozu ukraińskich władz, co w dłuższym terminie może się udać. Przy czym Moskwa zajmuje stanowisko sprzyjające Kołomojskiemu.

Sojusz z Kremlem byłby dla oligarchy obarczony sporym ryzykiem, tym bardziej, że poziom zaufania między nim i rosyjskimi elitami jest bardzo niski. Te wzajemnie sprzeczne czynniki tylko dodają intrygi i niepewności do i tak mało przewidywalnego wektora działań Kołomojskiego. **Pewnym wydaje się zaś to, że w najbliższych miesiącach i latach Kołomojski będzie kluczowym ukraińskim oligarchą, wokół którego skoncentrowana będzie uwaga i większość sytuacji konfliktowych.**